Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 20 gr

EXPRESS JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką:
miesięcznie 80 gr. — kwartalnie 2 zł. 40 gr.
półrocznie 4 zł. 50 gr. — rocznie 9 zł.
Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietziusa 23
Konto P. K. O. Nr. 408.895.
Konto rozrachunkowe Nr. 1.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

bezpartyjne, niezależne czasopismo tygodniowe

TARYFA OGŁOSZENIOWA:
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwycz. gr. 16
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej
1 wiersz milim. w nadesłanem . . . . . gr. 40
1 „ „ w kronice . . . . . „ 80
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr Zł 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm. ilość 6 szpalt
„ „ „nadesłanego" „kroniki" i na pierszej stronie 80 mm. Ilość 3 szpalty.
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.
Cała strona ogłoszeniowa 395 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 7. Jarosław, sobota 29. maja 1937. Rok X.

Na marginiesie Święta — ludowego

otrzymaliśmy poniższe uwagi:

Sprawy ludu wiejskiego rozpatrywano w Polsce już lat przeszło dwieście temu. Królowie i najznakomitsi w narodzie mężowie, podnosili niejednokrotnie słowem i pismem jej ważność. W XIX. wieku zaczęto gorliwie zajmować się ludem. Od dawna krzewiąca się w narodzie myśl podniesienie ludności wiejskiej, coraz większe obejmowała kręgi. We wszystkich trzech dzielnicach Polski, podniesienie to pojmowano jednakowo: umoralnienie, oświata, rozwój ekonomiczny, — o to trzy środki, które miały najliczniejsze warstwy narodu, dotąd, jak wszędzie w Europie, pogrążone w nieuctwie i ciemnocie, doprowadzić do siły moralnej, umysłowej i ekonomicznej.

Na terenie dzielnicy austriackiej, czyli w tak zwanej Galicji, pionierem zainteresowania się ludem wiejskim był *Stanisław Stojałowski*, poprzód ruchliwy jezuita, po tym ksiądz świecki, organizator, znakomity mówca i pisarz ludowy. Wszystkimi środkami dążył do zespolenia ludu wiejskiego i zjednania go dla siebie.

Działalność swą polityczną zakrojoną na szerokie rozmiary, rozpoczął w powiecie jarosławskim i rzec można śmiało, że ziemia jarosławska, jest kolebką ruchu ludowego w Polsce.

Ruch ten rozwijał się istotnie. Był celowy, utrzymywany w granicach legalności, nie tylko ze względu na ówczesne stosunki panujące w Galicji, lecz także dlatego, że ruchem tym kierowali ludzie zrównoważeni, mądrzy, uczciwi, mający na oku i w sercu jedynie dobro i pomyślność ludu, jego rozwój — jego wydźwignięcie i wprowadzenie na arenę życia społecznego i politycznego.

Nie prowadzono ludu na manowce, nie bałamucono, nie podniecano do nierozsądnych kroków, nie miano własnych, osobistych korzyści w myśli, nie uważano ludu za narzędzie do osiągnięcia własnych celów.

Z ludu wyszło wiele wybitnych talentów politycznych i naukowych. Wielu zapełniło szeregi urzędnicze cywilne i szeregi wojska, znakomitymi, świeżymi siłami przodującymi innym, dotychczas uprzywilejowanym.

Z włościan utworzyło się także samoistne Stronnictwo ludowe, które zajęło poczestne stanowisko w zmartwychpowstałej i odrodzonej Polsce.

Był czas, że stronnictwo to mogło być stawiane za przykład innym tak co do swej solidarności, jak co do traktowania spraw społecznych i politycznych, co do zagadnień ekonomicznych i innych, lud obchodzących.

Jednakże tu i ówdzie zaczęły się okazywać rysy w dotychczasowej spoistości, a to dzięki głoszeniu haseł demagogicznych, haseł radykalnych.

Lecz już daje się dostrzegać pewne otrzeźwienie. Zdrowa myśl odżywia, szczególnie wśród starszych wiekiem i doświadczeniem ludzi, którzy zatrzymali się w pochodzie młodszych na bezdroża, torowane przez nieobliczalne jednostki, będące niebezpiecznymi szkodnikami, dla zdrowego ruchu ludowego.

Także niedawne doroczne Święto ludowe, przyniosło ze sobą pewne spostrzeżenia i refleksje na korzyść ruchu ludowego.

W porównaniu ze Świętem ludowym zeszłorocznym, święto tegoroczne wyglądało w każdym kierunku słabiej i bladziej.

Zniknął zapał i entuzjazm zeszłoroczny. Liczebnie było uczestników wielokrotnie mniej, bo wszystkiego około 7500 ludzi.

Wprawdzie pochód uczestników wywarł, lepsze wrażenie swoim spokojem od demagogicznych wykrzykiwań roku zeszłego, lecz ludzie szli jakby ospali, jakby szli aby iść, bo iść wypadało, bo im tak kazano. Przykre wrażenie wywierał widok ludzi z których oblicz biło przygnębienie, sprawiali wrażenie ludzi, przygniecionych biedą w odzieży i odżywianiu się. Także raził u mężczyzn brak strojów ludowych, które imponowały przy poprzednich występach włościaństwa. Zastąpiła je jednolita, tandeta miejska. Obcy, który nie wiedział, że to Święto ludowe, że to dzień włościan, mógł łatwo mniemać, że widzi przed sobą pochód biednych robociarzy miejskich.

Zaszły wypadki w niektórych gromadach, ze na to święto nie chciano iść do Jarosławia, padły nawet w związku z tym różne zdania.

Włościanie stawiają sobie pytanie,— obiecywali i obiecują nam tyle i to i tamto i owo. Wierzyliśmy i czekaliśmy. Tymczasem ani jednego przyrzeczenia nie spełniono, ani jednego słowa nie dotrzymano. Jakżeż teraz mamy dalej wierzyć.

Słyszy się zdania światłych włościan, całkiem otwarcie wypowiadane, że chłop był zawsze głupi i jest głupi i na tej głupocie chłopskiej, żerują.

Tegoroczne święto ludowe zaznaczyło zobojętnienie ogółu włościaństwa, utratę zainteresowania po stronie ludności miasta i pomruk niezadowolenia wśród naszych uczestników.

Nie pomogą sprawozdania na zamówienia, głoszące o 40 tysiącach uczestników, gdy w istocie było najwyżej około 7500 ludzi. Czytając te sprawozdania, ludzie mówili: „jak tak gazeta może pisać i wierz potym gazecie" albo „te machery potrafią z muchy zrobić krokodyla" „Jak tak wszystko prawda co piszą i gadają — to nie dziw, że chłop tak wygląda".

Zdrowy rozum polskiego chłopa niezawodnie odzyska swe prawa i znaczenie, otrząśnie się od swych „opiekunów", dla swego prawdziwego dobra, pomyślności i rozwoju.

Oświadczenie

Po dłuższej przerwie — spowodowanej przyczynami odemnie niezależnymi — rozpocząłem w kwietniu br. wydawanie „Expressu Jarosławskiego", kierując się chęcią służenia nadal sprawom publicznym.

Pojawienie się „Expressu Jarosławskiego" na swym posterunku, wprawiło odrazu w szał jego miejscowych przeciwników, którym pismo bezstronne i demaskujące ich kręte drogi — było solą w oku, toteż odrazu rzucili się na mnie, aby mnie steroryzować, zmusić do milczenia.

Telefon 176. **LEON BLATT, Jarosław, Grunwaldzka 12.** poleca:

Najnowsze płaszcze i kostiumy damskie | **NA SEZON WIOSENNO-LETNI** | **Wykwintne raglany-trench-coaty i ubrania męskie**

Wyłączna sprzedaż modeli światowych firm. — W ogromnym wyborze! — Warunki dogodne!

Ponieważ z braku osobistej odwagi, przyzwyczajeni są do strzelania z za płotu, przeto i tym razem uciekli się anonimowo pod opiekuńcze skrzydła „Gońca Warszawskiego", — aby wywołać wrażenie, że atak pochodzi z Warszawy.

Są to jednak zawsze jedni i cisami ludzie i metody ich są zawsze te same. — Walczą więc nadal oszczerstwami, obliczowymi na naiwność ludzką. Nie mając żadnych realnych zarzutów przeciwko mnie — sięgają do arsenału starych i zgniłych inwektyw, sięgających jeszcze czasów wielkiej wojny, powtarzając bezmyślne zarzuty: jakobym był konfidentem, a nawet szpiegiem austriackim i jakobym wydawał ludzi władzom austriackim.

Tymczasem wiedzą dobrze ci oszczercy, że **zarzuty powyższe były dwukrotnie do liczby Z 217/24 i III. 4. S. 135/30/3 badane gruntownie przez Sądy polskie, które sprawę raz na zawsze umorzyły dla braku jakichkolwiek podstaw do ścigania.** Mimoto szermują nadal tymi kłamliwymi zarzutami, wierząc, że w ten sposób wymuszą zaprzestania wydawania „Expressu".

Tak więc stałem się obecnie jak najniesłuszniej znowu przedmiotem haniebnego ataku przez Goniec Warszawski, — który wszystkie te kłamliwe i **dawno zdementowane zarzuty** przeciwko mnie z poduszczenia miejscowej zgrai oszczerców przedrukował, a w ślad za nim pokrewne organy.

Wierząc, że Goniec Warszawski został rozmyślnie wprowadzony w błąd — zażądałem od redakcji Gońca Warszawskiego sprostowania jego napastliwych artykułów, przy czym wyjaśniłem rzecz i załączyłem odpisy postanowień sądowych o umorzeniu moich spraw sądowych.

Liczyłem na lojalność i uczciwość dziennikarską. Sądziłem, że jeżeli pismo jakie ogłasza bez sprawdzenia jakąś wiadomość, którą wyrządza komuś krzywdę — to będzie miało na tyle poczucia godności, że, aby naprawić tę krzywdę, zamieści też sprostowanie zwłaszcza, gdy poparte zostało dokumentami sądowymi.

Ale zawiodłem się. —

Niezależnie od drogi sądowej pozostało mi więc tylko droga podania całej sprawy pod sąd publiczny ludzi uczciwych — co czynię w drodze niniejszego oświadczenia.

Społeczeństwo jarosławskie, które nie od dzisiaj zna mnie i moich przeciwników i zna kulisy całej sprawy, nie da się niewątpliwie wprowadzić w błąd ani co do osoby autorów kampanii przeciwko mnie, ani co do celów tej kampanii i przekonany jestem, że niskie metody walki stosowane przeciwko mnie przez moich przeciwników spotkają się z obrzydzeniem i potępieniem u ludzi uczciwie myślących.

Emanuel Schiffman.

Za wybryki nieletnich na drogach

będą surowo karani ich rodzice.

Prezes Rady Ministrów, jako minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów i starostów następujący okólnik w sprawie ruchu na drogach:

Pomimo mego zarządzenia z dnia 17 września ub. r. wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu na drogach trwają w dalszym ciągu i nie są dość energicznie zwalczane.

Oprócz wykroczeń, popełnianych przez używających drogi, którzy z reguły przepisów o ruchu nie przestrzegają, powodując tym ciągłe wypadki, *szczególnie częste są wybryki nieletnich, którzy przejeżdżających, zwłaszcza samochodami, obrzucają kamieniami, rozsypując szkło, gwoździe i t. p., powodując niebezpieczeństwo dla zdrowia jadących oraz uszkodzenia pojazdów.*

Ten stan rzeczy bezwzględnie nadal tolerowany być nie może. Przypominając zatem zarządzenie moje z dnia 17 września ub. r. i przytoczone w nim zarządzenia poprzednie, *polecam z całym naciskiem przystąpić do energicznej walki z anarchią na drogach publicznych.* W stosunku do wykraczających należy z całą surowością stosować kary, przewidziane w ustawie o przepisach porządkowych na drogach publicznych, szczególniej w tych przypadkach, gdy przepisy przekraczane są świadomie.

O ile chodzi o wybryki nieletnich, należy pociągnąć do odpowiedzialności za brak dozoru ich rodziców, czy opiekunów. — Przypominam również o przepisach porządkowych na drogach publicznych o odpowiedzialności majątkowej rodziców i służbodawców za nieletnie dzieci i służbę do lat 14, oraz o odpowiedzialności wsi, osad i miast, na których terenie dokonano szkody przez niewykrytych sprawców z pośród ludności miejscowej.

W zakończeniu minister poleca, aby szczególny nacisk położyć na szybkie załatwienie spraw karnych przy wykroczeniach przeciwko przepisom o ruchu. Sprawy takie winny być załatwiane bez żadnej zwłoki i traktowane jako bardzo pilne.

WPISY do

Gimnazjum kupieckiego w Jarosławiu

odbędą się w dniach 21, 22 i 23 czerwca. Egzamin wstępny 24 i 25 czerwca 1937 r.
Kancelaria szkolna wydaje prospekty i udziela bliższych informacyj. Tel. 143.

Na Fundusz Obrony Narodowej.

Samochód sanitarny — na F. O. N.

Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej komunikuje: Stowarzyszenie Właścicieli Przedsiębiorstw Komunikacji Samochodowej na Województwo Lubelskie postanowiło ufundować Armii Polskiej samochód-sanitarkę „Polski Fiat", wartości około 17.000 zł.

Wyżej wspomniane Stowarzyszenie trzebaby postawić jako przykład dla pokrewnych Stowarzyszeń i w innych Województwach Polski.

Boruta.

Jarosławska Fala

VII.

Hallo! Hallo!

Tu radio Jarosław, na wszystkie rozgłośnie: Leżajskie, Głembockie, Krakowskie, Garbarze i Wesołą Górę.

Uwaga.

Po dużo latach *zdybałym* znajomka, ta powiadam, stary! jak ta si masz. Wun pada, ży źle, ży ma dopiero 75 lat i musi w tym młodym wieku umirać. To powim do niego. Ta co ci to makuwki szczela. Jak masz jaki *chorość*, to pujć do dochtora. A wun mi pada, proszy pana, pan je tyż w latach, to pan pewni hodził do szkoły stary, to pan, proszy pana co umi i co pamienta. Cy pan, proszy pana pamienta, ży nas uczyli, co to, proszy pana beł raz jedyn król wielgi, proszy pana i jak beł jusz stary i dostał *mankolji*, co był bardzo smutny, ta proszy pana jemu naraili, coby sy wzionł jakigo chłopa, aby go proszy pana prowadził na karuzeli, na kumedije, do cyrkusu. Ta proszy pana, ten krul znajszoł takiego chłopa, co tak z krulem wyrabiał, ży krul si śmiał, aż go bżuh bolał. Nu, proszy pana, raz pada do krula, tyn człowik, żeby z nim zrobił zakład, ży w mieście je najwiencej dochtory. Tyn człowik zakład, proszy pana, wygrał. Wun proszę pana nazywał si tak dziwno, jakoś proszy pana, na B. cy na F.

Dopomogłym w pamienci i padam, cy nie Stańczyk, — tak tak *rychtyk*, pada mój znajomyk. Ta pytam go co dalej. Pada, ży zachurowawszy i chciawszy puść do doktora, nadybał swego kuma, co to szystko wi. Ta ten kum mu poraił, żyby jechał zy swojo chorością do miasta, dzie som profesory, ży u nas dochtory nirozumiejo. Ta pada dalij, ży pojechał, proszy pana i rozpytał si za profesorym na swojo chorość. Jedyn pan zawiud go do kancelarji, tam napisał jeden pan, jak si nazywa. Kazał zapłacić 10 złociaków i kazał czekać. Czekał, czekał do połednia. Potym go zawiedli do drugi stancji. Był tam taki pan, proszy pana, w białym mantlu, pytał, co ma za chorość. Pukazał, co go boli. Tyn pan w mantlu przyzirał, pukał, macał, proszy pana, kazał dać sobi jeszczy 15 złociakuw i pada, żebym poszeł na ty, a na ty wulicy do drugiego jeszczy doktora, bo wun kuruje tylko na płuca i dał kurecki. Ta poszył, proszę pana do tego drugiego dochtora.

Ten drugi dochtor, proszy pana, takży w białym mantlu, zaglondoł mi do okuw, kiwał głowu, napisał karteczki, kazał sobi dać 25 złociakuw i pada, żyby puść do dochtora na inszy ulicy. Ja poszył tam. Znowu dochtor w białym mantlu, kazał si mi rozybrać, położył na *kacanapi*, macał mi i dusił raz tu, raz tu, kiewał z głowo i pada ży mam mu dać 25 zł. i puść do inszego jeszcze dochtora.

Ta proszy pana, poszył ja tam. Tu dochtor pada, ży czeba robić ze mno repyracji, ta że to, proszy pana bendzie kosztowało 200 złociakuw, bo pada, proszy pana, ży bendzie ze mnom źle. Ja si, proszę pana, zawdział taj sobi dumam, co tsza zrobić. Pan dochtor pada, ży chorość mam wielgo, ży ona mnie zeźre, jak wielgi dług. Ta, proszy pana, ja sobi dalej dumam, ta dumam, jak moja chorość, to ja jak dług, ta sobi jakośże poradzy.

Ta zabiram si wod dochtora, a wun pada, no co bendzie? Ta, proszy pana, padam mu, proszy łaski pana dochtora, ja już wim, co zrobi zc swojo chorościo. Pan dochtur pada, żybym z chorością nie szpasował, bo bendzie źle i prentko zamry i co myślim robić. Ta ja mu padam, ja pudy zy swoją chorościo na *urzond rozjemczy*.

Proszy pana, ja zrobił pudanie, na urząd rozjemczy, ta mi chorość odsunęli na siedem lat i padali, że wyjdzi nowe prawo, ży jeszcze raz odsunom. Ta, proszy pana, chorość mi nic nie zrobi, w dochtoruw nie wierzym, tylko w urzond rozjemczy. Jak pan, proszy pana widzom, ży dycham, to mam przyżyczony dychać jeszczy siedym lat.

Urzond rozjemczy, to fajna rzecz, żyby go tylko nie zabrali, bo cosik tak powiadajom.

A no zaczekajmo do drugi soboty.

Każdy obywatel składa swe oszczędności
W KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI MIASTA JAROSŁAWIA
która płaci od wkładek 5 i 5 1/2 %.
Codziennie można wyjąć z jednej książeczki 100 zł.

Trafny wybór wiceburmistrza

Wiceburmistrzem miasta na posiedzeniu Rady miejskiej, odbytej dnia 25 bm. pod przewodnictwem burmistrza p. Dra Siary, został wybrany znany na tut. terenie działacz społeczny i charytatywny *p. aptekarz Feliks Wojciechowski.*

Ojcowie miasta dokonali trafnego wyboru, jako-że p. radca Feliks Wojciechowski jest człowiekiem osobiście niezależnym, finansowo niezawisłym i wzorowym gospodarzem.

Społeczeństwo tutejsze wyraża opinię, że gdyby p. radca Feliks Wojciechowski jeszcze przed laty został postawiony na czele miasta czy to z woli radnych czy też innych czynników — nie byłby zapewne, jako wzorowy gospodarz dopuścił, ażeby miasto znalazło się w tak przykrych stosunkach finansowych. Niezawodnie nie dopuściłby również, ażeby miasto pozbyło się swoich posiadłości, zabrnęło w poważne długi, nie byłby dopuścił do żadnych luzów i skoków w próżne i nieznane. Niestety, podówczas nie miał aureoli „męża opatrznościowego".

Całe tut. społeczeństwo, bez względu na wyznanie i przynależność partyjną, jest głęboko przekonane, że nowo wybrany wice-burmistrz p. Feliks Wojciechowski, jako człowiek niezależny będzie myślał samodzielnie. Nie da się nikomu sobą kierować i nie będą miały do niego przystępu różne „kukułki" i im podobni doradcy.

Jako człowiek finansowo niezawisły będzie mógł dużo czasu poświęcić sprawom miejskim i nieustannie nimi się zajmować. A jako znany wzorowy gospodarz na własnym mieniu, potrafi być dobrym gospodarzem miasta, a takiego miasto obok burmistra p. Dra Siary, bardzo potrzebuje. — Przy każdym wydatku grosza publicznego będą spewnością u niego decydowały dwie przesłanki: *celowość i konieczność wydatku.*

Jest On istotnie godnym zastępcą i współpracownikiem nowo wybranego burmistrza p. Dra Siary.

Jesteśmy przekonani, że na tym wyborze miasto nie dozna zawodu i u wstępu do nowych obowiązków, ciężkich i trudnych, żmudnych i odpowiedzialnych, życzymy nowo wybranemu wice-burmistrzowi p. radcy Feliksowi Wojciechowskiemu owocnych wyników, hartu i odporności wobec przeciwnych prądów, jakich, jak wszędzie, a szczególnie, u nas nie braknie.

KRONIKA

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

Wojewoda lwowski p. Dr. Alfred Biłyk w towarzystwie swego sekretarza przybył 26 bm. w godzinach przedpołudniowych do Jarosławia.

Pan Wojewoda przeprowadził lustrację tut. starostwa, obchodząc w towarzystwie swego sekretarza i p. starosty Kocóła wszystkie biura, następnie omówił aktualne sprawy.

Z żałobnej karty. W Pruchniku zakończył życie tamtejszy *dziekan: proboszcz ks. Wawrzyniec Motyl*, przeżywszy lat 73. Podczas wizytacji biskupiej dekanatu, zaziębił się, zapadł na ostre zapalenie płuc i tej choroby nie przetrzymał wskutek podeszłego wieku.

Pogrzeb odbył się w obecności ks. biskupa Tomaki i bardzo licznego duchowieństwa obojga obrządków.

Śp. ks. Motyl położył wielkie zasługi dla kościoła i parafii, którą objął przed przeszło 30-tu laty w stanie zaniedbanym. Jemu jest do

zawdzięczenia założenie kasy Stefczyka, którą osobiście wzorowo prowadził.

Przed uzyskaniem prezenty na probostwo w Pruchniku, był śp. ks. Motyl przez wiele lat wikarym w Jarosławiu i cieszył się wielkim szacunkiem i poważaniem.

Zalety osobiste jako duchownego, prawdziwie z powołania, zjednały mu przywiązanie całej ludności, która w tysięcznej rzeszy ze szczerym żalem żegnała Jego ziemskie szczątki.

Trumnę do grobowca zanieśli na swych barkach kolator hr. Mycielski, właściciel Hawłowic p. Dworski, wójt gminy Pruchnika p. Strojnowski i sołtys tej gminy p Dziurkiewicz.

Kazanie żałobne w kościele wygłosił dziekan ks. Murdza, zaś p. Dworski z Hawłowic, oraz wójt i sołtys Pruchnika p. p. Strojnowski i Dziurkiewicz żegnali nad otwartą mogiłą podniosłymi, pełnymi żalu przemówieniami zacnego duszpasterza — obywatela.

Cześć Jego pamięci!

W Jarosławiu zmarła wdowa po mistrzu kominiarskim *śp. Walerja Zacharska*, przeżywszy lat 88. Sądzonym jej było przebyć wszystkie gorycze życia. Pochowała męża, wszystkie dzieci, a przed miesiącem ostatniego syna śp. ks. Feliksa.

Odznaczała się wielką pobożnością, żyła w osamotnieniu i tak życia dokonała *R. i. P.*

Zjazd powiatowy Z. S. odbył się 23 bm. przy licznym udziale delegatów całego powiatu. Po sprawozdaniach nastąpił wybór nowego Zarządu. Prezesem został ponownie wybrany p. Zygmunt Tyralski, sekretarz Wydziału Rady powiatowej, sekretarzem p. Meder, urzędnik Wydziału Rady powiatowej.

Zjazd wykazał sprężystość i tężyznę Z. S.

Budowa kościoła w Krasnem. W dniu 23 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu budowy kościoła w Krasnem, na które przybyli p. p.: starosta Alfred Kocół, ppułkownik Gruszka i delegat biskupi ks. Szpetnar.

Sprawozdanie z przygotowawczych prac złożył prof. Politechniki lwowskiej p. Osiński.

Z dotychczasowego wyniku akcji zauważyć się godzi, że praca zbożnego dzieła postępuje naprzód.

W ulicy poprzecznej, łączącej ulicę Głowackiego z ulicą Kościuszki, wykonywaną jest **rekonstrukcja jezdni**, która prawdopodobnie ma być wzorem dla innych ulic. Nie jesteśmy urbanistycznymi fachowcami, lecz patrząc okiem zwykłych świertelników, nie pojmujemy zwężenia jezdni do 5 m. tak, że wozy (platformy) samochody o szerszej rozpiętości kół, nie będą w stanie się wyminąć, a jest to ważne szczególnie dla celów wojskowych, gdy np. okaże się potrzeba, aby dwa wozy równocześnie jechały w jednym kierunku. Nie rozumiemy, poco prawie połowę ulicy przeznaczać na zieleniec i trotoar z widocznym uszczerbkiem jezdni i to koło koszar wojskowych.

Ogłoszenie.

Oddział Przemyskiej Ubezpieczalni Społecznej w Jarosławiu zawiadamia wszystkich pracodawców, że na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych, powstałych przed dniem 1 stycznia 1936 r. wraz z odsetkami zwłoki i kosztami — przyjmuje obligacje — 3% **Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej z 1936 r.** na następujących warunkach:

Obligacje 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej przyjmowane są po kursie o 10% wyższym od kursu giełdowego, nie wyżej jednak jak po zł. 85.— za zł. 100.— nominalnej wartości. Kurs ustalony będzie oddzielnie dla I i II emisji na każdą dekadę (10 dni) na podstawie kursu średniego, zanotowanego na giełdzie warszawskiej w przedostatnim dniu poprzedniej dekady.

Ustalony w wyżej podany sposób kurs będzie obowiązywał również dla pełnych serii.

Obligacje 3% Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej należy nadesłać wraz z wszystkimi kuponami, których termin płatności jeszcze nie minął, przy czym wartość kuponu bieżącego nie będzie zaliczona na rachunek pracodawcy, ani w części, ani też w całości.

Oddział Przemyskiej Ubezpieczalni Społecznej w Jarosławiu.

Może to nowy eksperyment, a do eksperymentów Jarosław niema szczęścia. Może czynniki miejskie decydujące obejrzą tę rekonstrukcję, którą krytykują fachowcy.

Manifestację w postaci gremialnego zamknięcia sklepów 24 bm. przez 2 godziny, tj. od godz. 12-tej do godz. 14-tej urządzili — zgodnie z odezwą organizacyj żyd. — tut. wszyscy kupcy żyd., jako protest przeciw pożałowania godnym wypadkom, jakie miały miejsce w Brześciu nad Bugiem.

„Wielką Zabawę Majową" *w ogrodzie miejskim urządza 30 b. m. Komitet przy tut. Ż. T. S. L. i zaprasza wszystkich do jaknajliczniejszego udziału.*

Czysty dochód przeznaczony na odżywianie biednych dzieci.

Zewnętrzny wygląd wielu realności jest dość zaniedbany i sprawia na obcych przykre wrażenie, bo miejscowi do tego się przyzwyczaili.

Z wielkim zadowoleniem przyjęła publiczność do wiadomości, że Zarząd miasta energicznie wezwał właścicieli, a także kupców do odnowienia fasad i szyldów.

Jednakże dobry przykład powinien przyświecać z góry.

Dlatego pozwalamy sobie zwrócić uwagę nowostworzonej Inspekcji budowli, że najwyższy czas dla remontu tablicy pamiątkowej Juliusza Słowackiego na ścianie kamienicy, przy ulicy jego imienia Nr. 1. i tablicy Grunwaldzkiej na ratuszowym budynku.

Jeżeli te sprawy poruszamy, to przypominamy równocześnie do wykonania usunięcia najszpetniejszego, co istnieje w mieście, to jest rudery drzewianej, miejskiej przed dworcem kolejowym. Na to istnieje prawomocna uchwała Rady miejskiej, pomimo upływu wielu lat niewykonana. Że niewykonanie uchwały było możliwym za poprzednich rządów, to jest dla wszystkich jasnym. Niewykonanie uchwały przez obecny niezawisły i niczem niezwiązany Zarząd miasta, polega niewątpliwie na tym, że obecny Zarząd miasta o rzeczonej uchwale niema wiadomości. Powtarzamy obiegającą wiadomość, której po prostu nie dajemy wiary.

Wedle jednych pogłosek dzieje się to wskutek protekcyjnej interwencji pewnej osoby. Wedle innych pogłosek, że się boją uznać ruderę za „baufällig". Opinia publiczna wreszcie zapytuje, kto się boi i kogo, skoro obecnie nowy Zarząd wprowadza prawdziwy porządek wszędzie. Przez usunięcie bowiem rudery, tak przykre wrażenie czyniącej, zyska miasto łącznie z placem graniczącym z koszarami, wspa-

niałą, wolną przestrzeń, czy to pod widowisko czy na sprzedaż.

Nawiasem zauważamy, że w innych wypadkach, uznanie budynków za grożące zawaleniem i delożowanie szło piorunem, chociaż można było podnosić zastrzeżenia. Nie przytaczamy przykładów, bo to są rzeczy powszechnie znane i pochodzą z minionej ery.

Poczekamy trochę i znowu przypomniemy, w wyższym miejscu. I protekcja i strach przed szkalowaniem, muszą skończyć się.

Wścieklizna u psów pojawiła się w powiecie. Obecnie jest w ochronnym leczeniu 34 osób. Obostrzono nadzór nad psami i wznowiono przymus kagańcowy.

Jaskółki doznają na sobie skutków „odrutowania powietrza" połączeniami telefonicznymi. Gęsta sieć wznosi się nad kamienicami i w poprzek ulic.

Wieczorami nie dostrzegają jaskółki tej pułapki, rozbijają się o druty i padają nieżywe na chodniki. Codziennie traci ich w mieście życie po kilka sztuk.

O tumanach kurzu w porannych godzinach, unoszących się przy zamiataniu ulic przez mundurową gwardję miejską, już nieraz pisaliśmy.

Zamiatanie rozpoczyna się o 5-tej godzinie rano i kurz bije w obłoki na dwa piątra w górę, zagaszczając przez otwarte okna do mieszkań. Czyby nie można zarządzić, aby ulice przed ich zamiataniem należycie skropić. Może zcentralizowany Zarząd taborów raczy co zarządzić, za co mu ludność wdzięczną będzie.

Lustrację ksiąg fundacyj i legatów przy tut. Gminie wyzn. żyd. przeprowadził w dniach 20 i 21 bm. p. p.: radca Województwa Dr. Rywiuk i sekretarz Starostwa Kuczkiewicz. Wynik lustracji bez zarzutu.

Wysokie taryfy kolejowe przewozowe i uciążliwe manipulacje z nadaniem i odbiorem oddanych do przewozu rzeczy spowodowały, że na krótsze odległości przewóz odbywa się znowu furmankami, jak za dawnych dobrych czasów, a na znaczniejsze odległości samochodami ciężarowymi. Co dzień widzimy, samochody z Warszawy, Kielc, Krakowa i innych miast wiozące duże ładunki na wschód. To wypada taniej, prędzej i dostawa wprost czyto do mieszkania, czy sklepu, czy magazynu. Kolej na swej taryfie i ciężkiej manipulacji dużo traci.

Łobuzy grasują na miejscu wiecznego spoczynku. Stary cmentarz został ogrodzony siatką drucianą, co ludność powitała z wielkim uznaniem. Ogrodzenie jednak nie istnieje dla łobuzów, którzy już od strony południowej w kilku miejscach poprzecinali dołem poprowadzone druty kolczaste i tamtędy wczołgują się na cmentarz, gdzie kradną kwiaty, szarfy wieńców i uszkadzają mogiły. Dla łobuzów nie istnieje ogrodzenie.

Jedynym i skutecznym sposobem na ukrócenie byłoby, powrócić do czasów przeszłych i każdemu łobuzowi wsypać po kilkanaście nahai. Są to wyrostki we wieku lat 8—16, którzy włóczą się po mieście całymi dniami, a nocami okradają ogrody i sady. Niektórzy mają granatowe bluzy i dla zmylenia pozorów, na rękawach mają naszywki w kształcie tarcz uczniowskich, przez co narażają na szwank dobre imię ucznia i szkoły. *Winne są w pierwszym rzędzie nadzory domowe* a właściwie *niedozory*, które tolerują włóczęgostwo młodych chłopaków.

Jazda rowerami chodnikami, szczególnie w porze rannej weszła w mieście w zwyczaj. Tak jeżdżą nawet osoby na stanowiskach poważnych i trzeba im ustępywać z drogi.

Podrzucenie 2-ga dzieci. W nocy 22 bm. na Placu Bożnic nieznany sprawca podrzucił 2 dzieci: około 5-letniego chłopczyka i 3-letnią dziewczynkę. Dziećmi zaopiekował się tamże zamieszkały Pinkas.

Wypadek ten wywołał łatwo zrozumiałe poruszenie i jest żywo komentowany, czy tłem tego desperackiego czynu jest skrajna nędza ojca dzieci, czy też ma się do czynienia z wyrodnym ojcem, usiłującym pozbyć się niewygodnych mu może dzieci.

Niewątpliwie miarodajne czynniki zajmą się tą sprawą i wyjaśnią istotę czynu.

Fatalne następstwa ataku epilepsji. Wasyl Czarny jadąc 23 bm. wozem ze Szówska, dostał nagle ataku epilepsji, skutkiem czego spadł z wozu i doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Ciężko rannego odstawiono do tut. szpitala powszechnego.

Zbiórka publiczna „Tarbutu" przeprowadzona 14 maja br. wyniosła 60 zł. 86 gr.

Zawodowy złodziej mieszkaniowy w roli żebraka. W godzinach rannych 20 bm. przez niezamknięte drzwi wszedł „żebrak" do mieszkania mecenasa p. Mgra Romana Chotynieckiego i skradł mu portwel z zawartością 700 zł. i pistolet.

„Żebrakiem" tym okazał się znany zawodowy złodziej mieszkaniowy Roman Kapłon z Boratyna, który mimo swego młodzieńczego wieku, — liczy zaledwie 17 lat — posiada już bogatą przeszłość i jest pod czujną opieką tut. Komisariatu. Tejto właśnie „opiece" P. P. zawdzięczyć należy, że „niepokaźny żebrak" został natychmiast po kradzieży ujęty i jak się okazuje, jest on w śledztwie za popełnienie „tylko" 20 kradzieży mieszkaniowych, dokonanych na terenie Jarosławia i posterunku P. P. Chłopice.

Przy ujętym „żebraku" — zawodowym złodzieju mieszkaniowym z kradzieży u p. mecenasa Chotynieckiego znaleziono 475 zł i pistolet.

P. P. wszczęła energiczne dochodzenia i spodziewać się należy, że „całe towarzystwo" zostanie unieszkodliwione.

Przekroczenie przepisów dewizowych, Pan Bodnar, reemigrant kanadyjski wraz z żoną Józefą i córką, wracał do Kanady. W dniu 13 maja br. przy rewizji celnej u Józefy Bodnar znaleziono 2,130 dol. nie zgłoszone władzy celnej, na które nie posiadała zezwolenia Komisji Dewizowej, na wywóz. Pieniądze były zaszyte w pasie. Emigrantkę Bodnar aresztowano i osadzono w areszcie. Mąż zaś i córka zostali zwolnieni. Pieniądze będą skonfiskowane, a emigrantka zmuszona będzie odbyć karę. Wyjazd został wstrzymany na długi okres.

Podajemy powyższy fakt, aby jeszcze raz podkreślić, że emigranci muszą ujawnić swoją gotówkę i w porę przeprowadzić wszelkie formalności, związane z zezwoleniem wywozu.

Imienny przykład może bardziej przekona emigrantów, aniżeli teoretyczne ostrzeżenie.

Palacze papierosów i tytoniu powszechnie żalą się, że nie wszystkie, tej samej marki są zawsze jednakowej jakości, a przecież takimi być powinny.

Raz papierosy i tytonie są łagodniejsze i przyjemne w paleniu, innym znowu razem — ta sama sorta — ma zupełnie inny smak i zapach, oczywista gorszy i jakby z zupełnie innego gatunku i tytoniu.

Dlaczego tak jest?

Zapewnisz sobie rychło byt kształcąc się
W SZKOLE ZAWODOWEJ

Jedna prasa do wyrobu ceram. dachówek, około 500 płyt z podwójnymi felcami ładnym deseniem, prawie nowe, tanio do nabycia.
Informacje:
Goldberg, Jarosław
Grodzka 11 a.

F-a „WITAMIN" ul. Grodzka 12.
właściciel:
Aleksander Lubasch
SKŁAD OWOCÓW POŁUDNIOWYCH
poleca:
wszelkie owoce zagraniczne, krajowe, czekolady, cukry, herbatniki, delikatesy, konserwy rybne, herbaty cejlońskie i chińskie kakao holenderskie.
Kawa codziennie świeża na składzie.
UWAGA: Pomarańcze włoskie, palestyńskie i hiszpańskie po cenach hurtownych.

PIERWSZORZĘDNA
HIGIENICZNA WĘDLINIARNIA
NIEZABITOWSKIEGO
w Jarosławiu ul. Słowackiego 5.
Codziennie świeże, wyborne wędliny, wyrabiane na sposób krajowy i zagraniczny. Wyrąb mięsa wołowego, cielęciny i wieprzowiny.
Stały, silny popyt, jest najlepszym dowodem doskonałości wyrobów.

Kto chce najtaniej kupić
Cement ◆◆ Wapno ◆◆ Gips
Papę ◆◆ Dachówkę ◆◆ Szamotkę
niechaj się zwróci do firmy
M. OKOŃ
JAROSŁAW, ul. Kraszewskiego
TELEFON Nr. 6.

TOWARY KORZENNE, wódki, wina mszalne z firmy T. CIEŚLIŃSKI w Przemyślu poleca Franciszek Doroba
JAROSŁAW, ul. Grunwaldzka.

Młyn Motorowy
J. Glasberga w Jarosławiu
Brzostków 22 Telefon 223
przyjmuje
do przemiału wszelkie gatunki zboża na mąki pytlowe, śrutowe, pęcak i kaszę

KTO DUŻO CHODZI MA WRAŻLIWE NOGI
powinien przede wszystkim odpowiednie i najlepsze obuwie kupować.
Różnica w cenie pomiędzy lichym a dobrym obuwiem jest tak nieznaczna, że wprost nieopłaca się odmawiać nogom dobrego obuwia.
Poleca wykwintne i higieniczne obuwie
DOM TOWAROWY IMPERIAL
W JAROSŁAWIU

CEMENT PORTLANDZKI
światowej marki
Szczakowa, Goleszów, Grodziec i Saturn
oraz wszelkie materiały budowlane, pokosty i farby
najtaniej do nabycia u firmy:
ADOLF BLÜCHER
JAROSŁAW, ul. 3-go Maja 1.
Telefon Nr. 165.
Cement nieprzemakalny „Siccofix" zawsze na składzie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor EMANUEL SCHIFFMANN. Drukarnia Pospieszna w Przemyślu.